

GAZETA LUDOWA

Pismo codzienne dla ludu polskiego na Śląsku.

GAZETA LUDOWA z dodatkiem tygodniowym
KŁOSY kosztuje na kwartał 1,95 mk., z odno-
szeniem do domu 2,40 mk.

Redakcja i administracja w Katowicach
przy ul. Holtei'a (Holteistr.) nr. 14.

OGŁOSZENIA 20 fen. za wiersz petytowy. Przy
częstszych ogłoszeniach odpowiedni rabat. —
Reklamy 40 fen. za wiersz.

Nr. 114.

Tel. 1025.

Katowice G.-Sl., czwartek, dnia 23-go maja 1912.

Tel. 1025.

Rok II.

Na 1200 marek ubezpieczony jest każdy abonent »Gazety Ludowej«, któryby wskutek nieszczęśliwego wypadku śmierć poniósł; pracujący pod ziemią ubezpieczeni są na 750,00 mk. Abonament musi być zapłacony do 5-go każdego miesiąca. Przyjaciół naszych prosimy, aby wszędzie agitowali za »Gazetą Ludową«, polecali ją swym znajomym, a od kupców domagali się, aby ci ogłaszali w »Gazecie Ludowej«. W ten sposób poprzę najlepiej naszą gazetę, która jest pismem szczerze polskiem i katolickim

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

O tajne, równe, bezpośrednie prawo wyborcze w Prusach!

W poniedziałek toczyły się w sejmie pruskim — w izbie, z której niedawno wyrzucono posła za pomocą policji — obrady nad zmianą prawa wyborczego do tejże samej izby. Posłowie wybrani na zasadzie trzyklasowej mieli rządzić nad tem, czyby nie należało zmienić prawa wyborczego w ten sposób, aby każdy, milioner czy biedak ostatni miał równe prawa, aby każdy miał równy głos. Że większość posłów sejmiku pruskiego, wybrana na podstawie ilości pieniędzy, nie zgodzi się na to, aby i biedakom przyznać te same prawa, które mają bogaci, nie trudno było przewidzieć. Dlatego też każdy, który po obradach tych spodziewał się jakichkolwiek korzyści, jakiejś zmiany na lepsze, zawiodł się srodze.

Zmiany na lepsze obrady te nie przyniosły i nie przyniosą, bo któżby dobrowolnie zrzekał się swej władzy. — Jedyne dla ciekawego mogą przedstawiać kilka nowych szczegółów, świadczących o tem, jak poszczególne partie w Prusach zapatrują się na wolność i równość obywatelską.

Również i rząd zaznaczył, co myśli o reformie wyborczej, nie posyłając na te ważne dla całego kraju i narodu obrady ani jednego ze swych odpowiedzialnych przedstawicieli. Zlekceważył obrady, zaznaczając tem samym, jak obojętną mu jest ta sprawa.

Na wniosek socjalisty Hirscha, który domagał się, aby izba poselska na mocy § 60 ustępu drugiego Konstytucji uchwaliła nie prędzej rozpocząć obrady, dopóki rząd nie przyśle na nie swych przedstawicieli, odpowiedział konserwatywa Dr. v. Heydebrand, że rząd nie przysłał swych przedstawicieli dlatego, bo socjaliści pokazali już, że nie umieją uszanować powagi rządu

i mogliby przy obecnych obradach znowu tych panów ministrów obrazić!

Co do wniosku samego, to konserwatyści nigdy się nie zgodzą na zmianę prawa wyborczego, bo podstawy prawa tego są dobre (? — red.) Przecież np. taki kanclerz nie może mieć przy wyborach tych samych praw co jego posługacz!

Centrowiec Herold wypowiada przypuszczenie, że w Prusach w najbliższym czasie równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego nie będzie, sprzeciwiają się bowiem temu rząd, izba panów i większość posłów sejmowych. Dlatego też centrum domaga się tylko tajnych wyborów.

Mówca Koła Polskiego, poseł Korfanty domagał się imieniem Koła Polskiego powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego.

Tego samego domagał się także dr. Wiemer, mówca wolnomyślnych.

Mówca narodowych liberałów chciałby mieć tylko bezpośrednie i tajne prawo wyborcze.

Naturalnie większości posłów obrady te były nieprzyjemne, dlatego stawiono wniosek o zamknięcie dyskusji, który też został przez większość przyjęty.

Odcięto tem samym od głosu socjalistów, którzy za to w uwagach osobistych i do porządku obrad podali większości izby kilka gorzkich pigulek.

W głosowaniu odrzucono większością głosów oba wnioski, zarówno wolnomyślny domagający się ogólnego, bezpośredniego, równego i tajnego prawa wyborczego, jako też i wniosek narodowych liberałów, którzy chcieli się zadowilić tylko tajnem i bezpośredniem prawem wyborczem.

Ksiądz katolicki i ewangelicki pastor.

Górny Śląsk jest polem pełnem niespodzianek. W czasie ostatnich walk wyborczych cen-

trowi księży katolicycy agitowali z ambon za kandydatem protestanckim. Działo się to w okręgu kluczbersko-oleskim. Księża katolicycy, jak to już swego czasu pisaliśmy, podkopali powagę kościoła katolickiego u szerokich rzesz ludu. Lecz nietylko w czasie wyborów do parlamentu centrowi księży katolicycy idą razem z protestantami lub popierają ewangelików, ale łączą się także z innowiercami w czasie pozawyborczym.

Mikołowski proboszcz ks. Dworski, który jest zagorzałym centrowcem, zakłada do spółki z ewangelickim pastorem Tondokiem towarzystwo hakatystyczne »Jungdojezland« w Mikołowie. Obaj, ks. Dworski i pastor Tondok podpisali wspólnie odezwę, wzywającą do organizowania młodzieży w wieku 14—20 lat. Odezwę taką mamy w naszej redakcji.

Pomijamy na razie fakt, że naszej młodzieży polskiej w Mikołowie i okolicy grozi niebezpieczeństwo wynarodowienia. Podnieść chcemy dziś to, że gdy chodzi o zniemczenie naszej młodzieży, to ksiądz katolicki nie waha się zawrzeć nawet spółki z ewangelickim pastorem, by wspólnymi siłami wydrzeć naszej młodzieży serce polskie i duszę polską.

Czyż ks. prob. Dworski nie wie o tem, że germanizacja to protestantyzacja, że to tow. »Jungdojezland« stanowi dla polsko-katolickiej młodzieży niebezpieczeństwo germanizacji i zluźnienia.

Jak może katolicki duszpasterz, zawierając przyjaźń i spółkę z pastorem ewangelickim, pogodzić z sumieniem dobrego katolika fakt, że przyczynia się do zniemczenia, a co za tem idzie, i do zluźnienia młodzieży polsko-katolickiej!

Położenie w Lwowie.

Korespondencja własna »Gazety Ludowej«.

Lwów, 20 maja 1912.

Lwów odznaczał się zawsze gorącym patriotyzmem i żywotnością w sprawach narodowych. Od tygodnia jednak temperatura podniosła się tu niezwykle i w tem gorącym sercu spaliły się wszystkie różnice zapatrywań politycznych i wszystko żyje jednym uczuciem miłości Ojczyzny i jedną myślą: wspólną czynną obronę narodową. I jest to objaw nad

Śmierć trzech wybitnych Polaków.

Śmierć nieubłagana wydarła Polsce trzech synów zasłużonych około nauki i piśmiennictwa polskiego. Filozof Henryk Struve, powieściopisarz Bolesław Prus i botanik prof. Edward Strassburger — oto nazwiska ludzi, którzy wielkie położyli zasługi, bądź to na polu nauki, bądź też dla naszego piśmiennictwa, a którzy przed kilku dniami powołani zostali do wieczności.

Ś. p. Henryk Struve.

Dnia 16 bm. w Eltham (w Anglii) zmarł zasłużony uczyony śp. Henryk Struve. Urodzony w roku 1840 w gub. piotrkowskiej, studja uniwersyteckie odbywał w Niemczech i w r. 1862 uzyskał w Jenie doktorat filozofji na podstawie rozprawy: »Zur Entstehung der Seele«. W r. 1863 został powołany na katedrę nauk filozoficznych w szkole warszawskiej (Główniej), po której zamknięciu objął wykłady filozofji w uniwersytecie warszawskim. Obok wykładów w Szkole Głównej, a następnie w uniwersytecie warszawskim, śp. prof. Struve zamieszkał rozprawy w Bibliotece Warszawskiej i w Kłosach i

ogłosił drukiem szereg prac, a mianowicie: »Wywód pojęcia filozofji« (1863), »O psychologicznej zasadzie teorii poznania« (1864), »O pięknie i jego objawach« (1865), »O istnieniu duszy i jej udziale w chorobach umysłowych« (1867), »Wykład systematyczny logiki. Tom I.« (1871), »Syn-teza dwóch światów«, (1876); praca ta zawiera wykład zasad filozoficznych, których zmarły był wyznawcą, »Estetyka barw« (1886), »Wstęp krytyczny do filozofji« (1896) — 3 wydania i inne. Pod kierunkiem prof. Struvego ukazało się zbiorowe wydanie pism Józefa Kremera, oraz szereg przekładów klasyków filozofji. Z liczby prac zmarłego, wydanych w jęz. niemieckim, wymienić należy przedewszystkiem »Hamlet, eine Charakterstudie« (1876), »Zur Psychologie der Sittlichkeit« (1882) oraz rozprawy, dotyczące ruchu filozoficznego w Polsce.

W pracach swych prof. Struve usiłował stworzyć systematyczny, który nazywał »idealnym realizmem«; systemat ten dążył do pogodzenia sprzeczności między duchem a materją, sztuką i nauką i t. d., i do stwierdzenia wiecznej harmonji we wszechświecie. Znaczenie prac prof. Struvego polega przedewszystkiem na tym, że należał do najpierwszych przeciwników materializmu, który około r. 1860 począł się szerzyć za granicą, a niebawem i u nas. Teorje Vogta, Büchnera i innych elektryzowały zwłaszcza umysły

młodzieży uniwersyteckiej, dlatego też »syntetyczna filozofja« prof. Struvego stanowiła częstokroć pożądaną przeciwwagę, a nacechowane naukowym obiektywizmem wykłady jego uczyły słuchaczy traktować krytycznie wywody autora »Materji i siły«.

Należy zwłaszcza zaznaczyć, że pomimo wielkiego szacunku, jakim prof. Struve cieszył się wśród swych słuchaczy, i pomimo gorliwej 40-letniej pracy profesorskiej, nie stworzył on własnej szkoły i nie szeregował poważniejszego zastępu uczniów. Również nieliczni przedstawiciele ruchu filozoficznego, powstającego na gruncie warszawskim, jak Juljan Ochorowicz, J. Mahrburg i Wł. Dawid i inni przeważnie zajmowali wręcz odmienne stanowisko, od prof. Struvego.

Obok pracy naukowej i pedagogicznej, zmarły gorliwie się zajmował Kasą im. Mianowskiego, a potem Kasą literacką, której był prezesem.

U schyłku życia z żalem żegnany przez liczne koło uczniów swych i przyjaciół Warszawie, przeniósł się do rodziny swej do Anglii, gdzie też złożył strudzoną głowę do wiecznego spoczynku w 72 roku życia. Pochowanie zwłok odbyło się dnia 21 bm. na cmentarzu miejscowym w Etham.

Cześć Jego pamięci!

wyraz radosny, bo dowodzi on, że gdy nadejdzie chwila osobliwa, to gotowiśmy do wspólnego, zgodnego działania. Kto przeżył ostatni tydzień we Lwowie i kto to wszystko widział, co się tu działo i co się tu jeszcze dzieje, ten w tę jedność narodową nie zwątpi nigdy.

Co jest powodem tej jednomyślności we Bwowie? Nic innego jeno cierpienia narodowe — »ów ból narodowy, co nas rozbiłych jak religja łączy« — jak powiada Krański.

W Petersburgu uchwalono oderwać ziemię chełmską od Królestwa Polskiego. W sejmie pruskim zaś ukuto nową ustawę antypolską — i oto echo tych nowych gwałtów odbija się zaraz donośnie we Lwowie. Akcję rozpoczyna młodzież akademicka. W sobotę 11 bm. zbiera się samorzutnie pod pomnikiem Mickiewicza i po odśpiewaniu pieśni narodowych i gorących słowach protestu udaje się gremjalnie pod konsulat pruski, ażeby tam zaznaczyć swój protest. Konsulatu każe bronić za wszelką cenę znienawidzony namiestnik Bobrzyński, który prócz nazwiska polskiego nic nie ma z Polakami wspólnego (taki sobie austriacki Podbielski lub Posadowski) i policja napadła na młodzież z gołą bronią i pokaleczyła około 40 ludzi, w czem kilku tak bardzo, że grozi im dożywotnie kalectwo. Polala się krew polska, ale też ta krew była hasłem do wspólnej walki. Całe starsze społeczeństwo stanęło po stronie młodzieży, tylko szmaty rządowe były innego zdania. Prezydent miasta Neuman bardzo energicznie wziął się do dzieła; wniósł protest w imieniu miasta do policji i do namiestnictwa i niedwuznacznie zaznaczył, że jeżeli się taka masakra powtórzy, obywatelstwo pomyśli o samoobronie!

We wtorek 14 bm. w południe o godzinie 12 zebrała się wszystka młodzież akademicka na politechnice — od najbielszych do najczernerwieszych — i ze sztandarem narodowym i socjalistycznym przeciagnęła przez miasto z pieśniami. Pochód liczył 3000 uczestników a był tak karny, że wzbudzał podziw i cześć dla młodzieży! Pod pomnikiem Mickiewicza złożyła ta młodzież ślubowanie do czynnej walki narodowej i przyrzekła sobie, że odtąd we wszelkich sprawach narodowych postępować będzie zgodnie.

I odtąd co dzień odbywały się w mieście publiczne demonstracje, bo prócz spraw zakordonowanych są i lwowskie. Oto rząd austriacki pragnie dać we Lwowie Rusinom uniwersytet, co musiałoby się przyczynić do zruszenia Lwowa. Przeciwno temu zamachowi występuje również obywatelstwo i młodzież. We środę rozeszła się wieść, że Rusini zamierzają w czwartek 16 bm. urządzić pochód demonstracyjny przed uniwersytet. Pisma patryjotyczne wezwały rodaków do obrony — i oto we czwartek przez cały dzień stało przed uniwersytetem pogotowie obronne złożone z akademików i właśnie ta energia sparałizowała drogę ruską. Tak obywatelstwo jak i akademicy uroczyście zaznaczyli, że nie dopuszczą do otwarcia ruskiego uniwersytetu we Lwowie.

W piątek i sobotę wieczorem odbywały się dalsze zebrania młodzieży i manifestacje, między innymi także na rzecz polskich strajkujących robotników w Białej, na których w niedzielę zbierano publiczne składki.

Ostatnia niedziela zaś była bardzo uroczysta we Lwowie. Cały Lwów polski czuł i myślał jedno. O 11 godz. zbrali się w ratuszu robotnicy w celu zaprotestowania przeciwko zamachu caratu i hakatyzmu. Następnie zaś udali się po-

chodem pod gmach Sokoła, gdzie odbywało się publiczne, obywatelskie zgromadzenie w sprawie Chełmszczyzny. Charakter całego zebrania był bardzo jednolity. Wszystkie obozy polityczne połączyły się w tej wspólnej akcji. Zebranie, w którym uczestniczyło kilka tysięcy rodaków, przewodniczył powstaniec p. Drewnowski, głównym mówcą zaś był największy dziś w polsce poeta Jan Kasprowiez, który przemawiał tak wojowniczo, że aż komisarz policji reagował na to. W niezwykłe uroczyście tonie oświadczył mistrz słowa, że dziś nienawiść do wroga tak się spotęgowała, że musi ona wyrazić się czynnie, bo tak jak miłość tak i nienawiść jest twórczą.

W dosadnych słowach napiętnował Kasprowiez ugodowość niektórych naszych polityków, którzy tylko spokój i milczenie zalecają, z czego wrogowie właśnie kpią sobie i uważają to za słabość naszą i dalsze gwałty obmyślają. Dość już tego — kończył wielki poeta — cierpliwie się przebrała, czas wziąć się do dzieła jak się należy. Po Kasprowiezu przemawiał delegat z Chełmszczyzny, następnie profesor Grabski, poseł Hudec, redaktor Dąbski i akademik Koziulewski. Wszyscy niezwykle — tak, że komisarz aż się trząsł z przerażenia — energicznym tonem wyrazili to, co każdy Polak uważa za swój święty obowiązek.

Po wiecu udano się w pochodzie, który liczył do 15000 uczestników pod pomnik Mickiewicza i tam wśród wiwatów i strzałów w spalono portret cara i kogoś jeszcze

Po odśpiewaniu pieśni i wezwaniu do obrony czynnej, pochód rozszedł się. W mieście skonsygnowano wojsko. — Konsulaty rosyjski i pruski obstawione kawalerją i piechotą, pod namiestnictwem rozbity cały obóz wojskowy. Bobrzyński od tygodnia nie pokazuje się na mieście, tylko z za szeregów policyjnych i wojskowych dalej prowokuje Polaków, co się skończyć musi dla niego bardzo fatalnie.

Na wiecu uchwalono utworzyć »D a r c h e ł m s k i « na akcję, jaka dziś jest konieczna — i wezwano całą Polskę do ofiar na tę S p r a w ę.

Chwila jest osobliwa i dlatego każdy Polak »w y t ę ż ą ć p o w i n i e n s ł u c h «!

K ł o s .

ZIEMIE POLSKIE.

Wychodźstwo.

Wyrok zwalniający. W Bochum w Westfalji odbył się przed izbą karną proces Koła śpiewu »Cecylja«, które już od przeszło dwóch lat toczy procesy o obchód Chopina, urządzony swego czasu przez »Sokoła«. Zajmował się tą sprawą już dwukrotnie najwyższy sąd pruski w Berlinie. Dwa razy uwolniono Koło śpiewu [od winy i kary a koszta nałożono kasie państwowej, mimo to Kolo śpiewu zeszłej soboty musiało jeszcze raz w sprawie tej stawać przed sądem. Prokurator zarzucił Kołu, że obchód był publiczny i że na obchód ten dostały się osoby niezaproszone i przez członków nie wprowadzone. Zapozwani przez prokuratora świadkowie nie potwierdzili informacji policji i sąd nie mógł się dopatrzyć tego, czego chciał udowodnić prokurator. Prokurator powoływał się na jakieś wyroki sądowe w Gnieźnie, które obchody takie, jak obchód Koła śpiewu »Cecylja«, uważały za publiczne. Sąd zawyrokował, że go inne obchody nie obchodzą, lecz obchodzą go jedynie to, co na obecnym procesie stwierdzono. Sąd na mocy tego stwierdzenia doszedł do wyroku uwalniającego i nałożył koszty kasie państwowej.

Niemcy.

Izba posłów Alzacji i Lotaryngji zamierza podobno zażądać od rządu osobnych barw (chorągwi) dla kraju, z pełnego samorządu i zniesienia ustawy karnej, dotyczącej przemówień podburzających.

»Ostmarkenculagi« dla poczciarzy zostały, jak wiadomo, przy drugim czytaniu etatu odrzucone. Urzędnicy pocztowi starają się u różnych partji o uzyskanie »culag« i osiągnęli to, że postanowiono dać dodatki w takich powiatach, w których ludność nieniemiecka stanowi 60 procent.

Rosja.

Sejm finlandzki zostanie zamknięty w dniu 29 maja.

Belgja.

Było, nie było. W stolicy Belgji krążyła pogłoska, że królowa zdybała swego małżonka na wiarolomstwie małżeńskim. Królowa zdybała się na energiczny krok i swoją rywalkę miała zastrzelić. Król belgijski oświadczył dziennikarzom belgijskim, że to wszystko jest nieprawdą.

Anglja.

W parlamencie angielskim oświadczył zastępca rządu, że postanowiono połączyć Anglię z Szwajcariją, Holandją i częścią Niemiec kablami telefonicznymi.

Turecja.

Naokoło wojny. Włosi postanowili zająć wyspę Symi, i w tym celu wysłali tam pancernik. Wyspa ta jest związaną stosunkami handlowymi z wyspą Rodos.

Albanja.

Powstanie. Przywódca albański Issa Boletinaz, który w zeszłym roku złożył hołd sułtanowi tureckiemu, przyłączył się do oddziałów powstańczych, rosnących prawie z dniem każdym.

Marokko.

Obawa przed Francuzami. Do brzegów marokańskich przybiły dwa okręty francuskie z zbrojną załogą. Pomimo, że załoga nie wylądowała, krajowcy postanowili niedopuszczyć do wzmocnienia lądowych sił zbrojnych francuskich. Postanowili wogóle przeszkodzić wzmaganiu się wpływów francuskich w kraju i wybrali sułtanem Abd Oru Hibę.

Korespondencje.

Król. Huta. Zaszedł tu znowu wypadek, świadczący o opiece, jaką nas Polaków otacza policja pruska.

Otóż towarzystwo pod opieką św. Józefa w Klimzowcu chciało urządzić zabawę w sali »Bürgergarten« przy ul. Katowickiej. Lecz przychodził wszechwładna policja pruska i salę, grożąca rzekomo ruiną i zawaleniem, zamknęła. Ponieważ jednak nikt z oberżystów w Król. Hucie nie udzieliłby towarzystwu polskiemu sali na zabawę, przeto Tow. z Klimzowca musiało zabawę odłożyć.

Właściciel sali »Bürgergarten«, oberżysta p. Goryl jednak nie zraził się tem i z wielkim nakładem kosztów salę zupełnie odnowił. Z owego »chlewa«, jak Niemcy »Bürgergarten« złośliwie nazywali, stała się obecnie sala pierwszorzędną. Urządzenie sali wspaniałe, krzesła zupełnie nowe. Co więcej, sala nadal jest dla nas Polaków otwarta.

Ś. p. Bolesław Prus.

Warszawa, 21 maja. Onegdaj rano zmarł w Warszawie Bolesław Prus (Aleksander Głowacki) w 65 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 22 bm. przed południem.

A więc nowa placówka we władztwie kultury polskiej opróżniona! A więc nowa żałoba zaległa królestwo polskiego życia duchowego, bo oto cień śmierci przebił się poprzez promienie słońca życia i spoczął wszechwładną swą mocą na sercu jednego z potentatów tego życia. Cicho, zdradziecko, niespodzianie ugodził grot i rozdzwięczoną mozaikową radość i żalność życia stłumił zgrzyt słów: Tyś mój! Na jednym ze szczytów wyżyn ducha polskiego zawisł sztandar czarny...

Ale czy tylko na szczytach? Powiedzmy raczej — na nizinach naszych. Wszakże do tych nizin On schodził, koł i leczył i budował, jako lekarz dobry i budowniczy mądry, — prostował serca i nawoływał do doskonałości jako ewangelista surowy a dobrośliwy. Tu więc niemniej jak tam zawisła żałoba, — polskie niebo i ziemię polską, jak wielka ona jest, pokrył cień smutku nieprzenikniony. Opłakują go w tej chwili równo Wokulscy, Anielecie, Stasia, Jasio, jak niemniej Slimakowie, Łacka, Antki, Michałki, Wandzie, Madzie, my wszyscy, wszyscy, i oni wszyscy, w których tchnął życie...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Marja Rodziewiczówna.

Straszny dziadunio

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Hieronim, który w swej dobroci odrabiał za niego naukową pańszczyznę, mrugał bardzo znacząco w stronę poważnego zwierzchnika, gdy ten patrzył gdzieindziej. Ruch nie był pochlebny dla wieku i urzędu męża pięknej pani.

Zabba jeden tylko nie okazywał zmiany usposobienia na myśl o Petersburgu.

Dziecko wciąż było z nimi. Daremne były poszukiwania i rozsyłane wieści. Nikt się po zgubę nie zgłaszał. Przyjaciele po naradzie postanowili ją zabrać z sobą.

Pewnego wieczoru w biurze naczelnika Hieronim z Grocholskim wypłacali robotników od pomiaru, gdy jeden ozwał się znienacka:

— Pan obiecywał dziesięć rubli za odnalezienie rodziców tej małej, co siaduje na progu chaty, gdzie pan mieszka?

— Ano, to i cóż? — zagadnął Hieronim.

— Dajcie dziesięć rubli, panie; ja wiem.

— Czyjaż ona?

— Szynkarza w Wierzbówce. Pytał się o nią.

— Nie kłamiesz — rzekł student, dobywając asygnatę. — Daleko to stąd.

— Bogiem się klnę! Zresztą pan się przekona. Wierzbówka dziesięć mil pod miastem. Cerkiew tam wielka, a szynkarz rudy, Wania Kruńców się nazywa.

Hieronim rzucił pieniądze i wpadł na ulicę. Nie chciał wyznać, że mu żal było dziecka, więc złością żal pokrywał.

Zastał ją, jak zwykle, na progu, smętnie wyglądającą jego powrotu, i napadł z góry, podniecając się krzykiem:

— Ah! ty mały kłamco! Mówiłaś, żeś sierota, a ojciec cię szuka! Wykierowałaś mnie na cygana, czy ludożercę! Powiedzą, że dzieci przywłaszczam! Nie byłabyś kobietą; ledwie ci zęby wyrosły, już zmyślasz i udajesz! Poczekaj, odwiozę cię do rodziców i poproszę, aby ci wyspali kupę różg na pamiątkę! Poczekaj! Nauczę cię katechizmu!

Rodzina gospodarza, zwabiona krzykiem, wyległa do sieni. Hieronim, sapiąc z gniewu, czy przykrości, powtórzył prawdę.

Dziecko stało nieme, z zuchwałym błyskiem oczu. Nie broniła się i nie płakała.

— Dajcie mi jutro koni, gospodarzu — rzekł student — odwiozę ją szynkarzowi. Chodź, mała.

Obejrzał się. Nie było jej. Jak wąż wyśliźnęła się z pośród otaczających i znikła.

Dlatego do Rodaków w Król. Hucie i okolicy odzywam się, by groszy polskich nie zanosili Niemcom, którzy sali towarzystwom polskim udzielić nie chcą, lecz żeby poparli p. Gorylę, który zasługuje na nasze poparcie. U niego załatwiamy nasze potrzeby. S w ó j.

KRONIKA.

Katowice, środa, 22 maja 1912.

Kalendarzyk: Wschód słońca o godz. 3 min. 55; zachód o godz. 7 min. 58. Wschód księżycy o godz. 10 min. 48 zachód o godz. 1 min. 25.

Imiona katolickie: Dezyderego
Imiona słowiańskie: Budziewoja

Stan zasiewów. W ostatnim tygodniu nastąpiło polepszenie zasiewów w obrębie całych Niemiec z wyjątkiem pasu nad Bałtykiem, mniej więcej od Lubeki do granicy Królestwa, gdzie dotychczas panowały wiatry północne i wschodnie, powodując zapiaszczenie pól. Najlepiej przedstawiają się zasiewy w południowych Niemczech, a szczególnie w Bawarii. Powietrze było na zmianę raz ciepłe, raz chłodne. Około 12-go maja panował upał jak w lecie; na południe wskazywał termometr przeszło 30 stopni Celz. Ostatnie dni przyniosły burze, ochłodzenie, deszcz ulewny i grad, które w wielu okolicach wyrządziły ogromne szkody. Opady przekroczyły na zachodzie 25 mm, gdzieśgdzie nawet 50 mm, w innych stronach mierzono od 10 do 20 mm, a nad Bałtykiem, nad Renem i w południowych Niemczech mniej niż 10 mm. Dalsze opady nastąpiły 16 i 17 maja z wyjątkiem Prus Wschodnich i Zachodnich. Zasiewy zimowe podniosły się, a na zachodzie i południu obawiają się, że żyto polegnie z powodu bujnego wzrostu. Tymczasem na północy skarżą się na lichy stan, szczególnie żyta. Latowe zasiewy przedstawiają się też nieźle. Powietrze sprzyjało roślinom okopowym i tak w korzystnych stronach nastąpiło już pierwsze okopanie cukrówki. Zielona pasza podniosła się dzięki deszczom i jest nadzieja, że, z wyjątkiem pasa nadbałtyckiego, zbiór będzie, choć późny ale średni. Z Alzacji donoszą o pierwszym sprzecie koniczyzny i lucerny, które na wschodzie i północy dopiero się zazieleniły.

Obowiązek uczęszczania do szkół dzieci niewidomych i głuchoniemych. W dniu 7 sierpnia 1911 roku ogłoszono nową ustawę o obowiązku uczęszczania do szkół dzieci niewidomych i głuchoniemych. Władza duchowna zwracając duchowieństwu uwagę na tę ustawę poleca, aby w interesie swych parafian starali się zaznajomić z jej przepisami. Komentarz do ustawy napisał ks. dr. Antoni Glattfelder, członek Izby poselskiej.

Śląsk.

Katowice. (Tragedja małżeńska.) Dziś w środę rano o godzinie 4 zastrzelił woźnica Schmahl po całonocnej kłótni i bójce małżeńskiej, swą żonę w podwórzu przy ul. Beaty nr. 14 trzema wystrzałami z rewolweru. Następnie strzelił sobie w głowę. Nie zabił się jednak, lecz ciężko się okaleczył w policzek. Zwłoki kobiety i ciężko rannego Schmala umieszczono w szpitalu miejskim.

Brzezinka. (Wyrodny syn.) W sobotę 13-go kwietnia r. b. wieczorem — jak swego czasu donosiliśmy — postrzelono inwalidę Franciszka Polaka niebezpiecznie w głowę. Podejrzanie padło na żonę Polaka, utrzymującą stosunek miłosny z rzeźnikiem Grycem. Żonę Polaka i jej kochanka aresztowano w sobotę 4 maja i przepro-

— Pójdzie i utopi się! — mignęła myśl chłopca. — Wilki zjedzą! — poprawił się natychmiast.

— Mała! — krzyknął, wychodząc z chaty — chodź tu zaraz.

Zadnej odpowiedzi. Zbieg wypowiedział posłuszeństwo, umknął, przepadł w cieniach nocy.

— Światła! — zakomenderował student — chodźmy szukać.

Synowie gospodarza skoczyli za nim, wrzeszcząc jak na wilczej obławie. Rozbiegli się na wszystkie strony. Pół wsi, zaalarmowanej wrzawą, podążyło za nimi. Latarnia Hieronima migła to tu, to tam na przedzie. On pierwszy dostrzegł drobny ruchomy przedmiot, toczący się jak piłka, w stronę lasu, i dognał kilku susami.

— A, tuś mi, ptaszku! — zawołał zdyszany, rzucając latarnię i chwytając ją za ramię.

Szarpnęła się, zgrzytając zębami. Chciała zginąć z honorem, wyznał to w duchu chłopiec.

Podarła mu kurtkę, podrapała twarz, ugryzła w ramię; w garści u dzikiego dziecka został pęk jego jasnej czupryny. Pokonał ją wreszcie, i niosąc, zawrócił do wsi, nawołując towarzyszków.

Już się nie tuliła do niego, jak wtedy, gdy ją niósł z powodzi. Teraz oparła mu obie pięści o piersi i odpychała od siebie prześladowcę. Oczy jej się paliły, jak fosfor. (C. d. n.)

wadzano do więzienia w Mysłowicach. Tam żona niewierna zeznała, że Polaka postrzelił jego 19letni syn. Obecnie młody ojciec przyznał się do winy. Wobec tego aresztowanych z więzienia wypuszczono.

Lipiny. (Barbarzyńcy.) Kilku uprząsków napadło w Kopaninie hutnika Jarysza. Rabusie okropnie poźgali napadniętego nożami. Rękę przecięli mu do samej kości. Wskutek nadmiernego upływu krwi pozostał J. bez przytomności. Przechodnie znaleźli go bez znaku życia. Przewieziono go do szpitalu, gdzie się powoli upamiętał. Policja wykryła bandytów zaraz na drugi dzień i wsadziła pod klucz.

Gliwice. (Samobójstwo w pociągu). W pociągu przyjeżdżającym o godz. 4.48 po południu znaleziono bez ducha pewnego podróżnego, który odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Na podstawie papierów, jakie znaleziono przy samobójcy stwierdzo, że nazywa się Henryk Matysek, ślusarz, w Zabrze.

— (Sprawa obsadzenia posady nadburmistrza). Jak wiadomo ustąpił nadburmistrz Mentzel. Sprawą wyboru nowego burmistrza zajmują się gorliwie gazety niemieckie. «Schles. Volksztg.» jest zdania, że najodpowiedniejszą osobą na stanowisko nadburmistrza będzie burmistrz Miethe i spodziewa się, że katolicy w Gliwicach, ze względu na lojalność Miethego nie będą mu przeciwni.

Gliwice. (Zagadkowe otrucie.) Robotnika M. znaleziono onegdaj rano w łóżku bez ducha. Przywołano lekarza, który stwierdził otrucie alkoholem. Ponieważ jednak świadkowie orzekli, że M. był zupełnie trzeźwy, należy przypuszczać, że w alkoholu musiała być trucizna. Wdrożono śledztwo.

Kuźnica. («Kulturnik».) Zagrodnik Dupczyk uważał swe staropolskie nazwisko za nieodpowiednie wobec obecnego postępu i cywilizacji. Dlatego udał się z uniżoną prośbą do regencji, która oczywiście łaskawie uwzględniła jego położenie i pozwoliła mu na przyjęcie nazwiska, również bardzo postępowego »Reinich«. A zatem «faterlant» ma znowu dwoje wdzięcznych rąk do obrony więcej.

Zabrze. (Ohydny zbrodniarz.) Robotnik kopalniany Godzierz z Zabrza usiłował na drodze do Zaborza zgwałcić pewną 12letnią szkolną dziewczynkę, co na szczęście spostrzegli mieszkańcy dosyć odległego domu i biegli dziewczęciu bezbronnemu z pomocą. Rabuś chciał uciec, lecz mu się to już nie udało. Ujęto go i oddano w ręce sprawiedliwości. Rozpusznika spotka niewątpliwie zasłużona kara.

Racibórz. (Nieżgoda małżeńska.) Pomiedzy pewną parą małżeńską, mieszkającą przy ulicy Wierzbowej przyszło do gorszącej bójki. W czasie bójki surowy mąż sponiewierał swą tak ciężko, że musiano ją umieścić w szpitalu.

— (Za kradzież piwa). Przed tutejszą izbą karną stawał za kradzież robotnik browarowy Jan Gomołka. Oskarżony pracował w browarze Kaula. Piwniczny browaru spostrzegł, że od czasu do czasu ginęły ze sklepów beczki z piwem. Trzy razy przytrzymał Gomołkę, gdy wynosił z browaru piwo. Skradzione piwo wypito w barace robotniczej. Ostatecznie dostał się Gomołka przed kratki sądowe, gdzie go skazano, na 5 miesięcy więzienia.

Goczałkowice. (Wielki pożar.) W tych dniach wybuchł w Goczałkowicach górnych pożar, który zniszczył trzy gospodarstwa. Gospodarzom Andrzejowi Lazarkowi i J. Zimnowi spaliły się domy mieszkalne i stodoły, zaś siodłakowi Mrzykowi zgorzał tylko dom. Szkodę pokryje częściowo ubezpieczenie.

Rydułtowy. (Nieszczęsny alkohol.) W domu czeladnim w dworze szczyrbickim spadł ze schodów górnik Pałuszczyk, który był pijany. P. zmarł wkrótce wskutek obrażeń wewnętrznych.

Wrocław. (Choroba Kardynała.) Obecnie kardynałowi wrocławskiemu polepszyło się znacznie. Temperatura ciała spadła do 37,5 stopnia. Wogóle ogólny stan jego zdrowia jest zadawalniający; później jednak gorączka się podniosła. Od licznych książąt niemieckich, oraz rodziny panującej w Prusiech otrzymał kardynał telegramy z wyrazem współczucia.

Księstwo i Prusy.

Zgon weterana. Sp. Kaźmierz Męczyński, weteran z roku 1848, zmarł w Pakości w 94 roku życia. — Niech mu ziemia ojczyzna, w której obronie walczył, lekką będzie!

Z innych stron.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sroda. »Grube ryby«, kom. w 3 aktach Bałuckiego. (V występ M. Frenkla).

Czwartek. »Rozbitki«, komedia w 4 aktach Blizińskiego. (VI występ M. Frenkla).

Piątek. »Miljonerzy«, komedia w 3 aktach Karola Rösslera.

Sobota. »Kolega Crampton«, komedia w 5 aktach Gerharda i Hauptmanna. (VII występ M. Frenkla).

Niedziela po poł. »Tamtę«, sztuka w 5 aktach. I. Maskoffa).

Niedziela wieczór. »Wielki człowiek do małych interesów«.

Poniedziałek po poł. »Kościuszkę pod Raclawicami«. Obraz historyczny W. Lasoty.

Poniedziałek wieczór. »Paweł I«, dramat w 7 obrazach D. Mereżkowskiego.

Wtorek. »Kolega Crampton«.

Sroda. »Pan Jowialski«, komedia w 4 aktach Al. hr. Fredry. (X występ M. Frenkla).

Jubil. przedst. Leona Stępowskiego.

Repertuar teatru w Parku.

Sroda. »Radey pana radey«.

Czwartek. »Ułani ks. Józefa«.

Piątek. »Radey pana radey«.

Sobota. »Przedmiejskie zalecanki«.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 21 maja.

Parlament obradował na źródłami dochodu na pokrycie wydatków, które powstaną z powiększenia wojska. Pomiedzy innymi chciał rząd użyć na ten cel dochody z podatku spirytusowego. Koło Polskie stawilo wniosek, aby dochody z tego podatku przeznaczono

1) na udzielenie renty na starość tym osobom, które przekroczyły 65 rok życia,

2) na wsparcie dla wdów i sierót po weteranach wojskowych,

Wniosek ten upadł zaledwie 5 głosami mniejszości.

Parlament zgodził się dalej 184 głosami przeciw 169 głosom na podatek spadkowy.

Z sejmiku pruskiego.

Berlin, 21 maja.

Izba posłów uchwaliła wydać sądom pruskim posłów socjalistycznych Borchardta i Leinerta za zakłócenie spokoju domowego i opór przeciw władzy. Przeciwni wydaniu byli posłowie postępowi, socjaliści, Polacy i Duńczycy.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Książę Cumberland zabity! Berlin 21. 5. Książę Jerzy Wilhelm Cumberlandski oraz szambelan jego Greve znaleźli śmierć wskutek wypadku automobilowego w pobliżu miasta Friesack (w Brandenburgji). Książę jechał autobilem do Kopenhagi na pogrzeb króla Fryderyka VIII i sam siedział przy sterze. Dziesięć kilometrów za miastem Friesack reparowano żwirówkę. Automobil wjechał w tempie 90 do 100 kilometrów na świeżo nasypaną, lecz nie ubitą jeszcze ziemię, wskutek czego wpadł do rowu. Książę padł głową na pancerny motor, miażdżąc ją sobie zupełnie, a ster wdusił mu klatkę piersiową. Szambelan Greve złamał sobie kręgi. Obaj znaleźli śmierć na miejscu. Ciała ich przewieziono do kościoła pobliskiej wioski. Palacz ma zgruchotaną lewą rękę.

Książę Jerzy Wilhelm jest synem księcia Ernesta Augusta Cumberlandskiego, pretendenta do tronu hanowerskiego.

Niepowodzenie fotografa. Berlin, 21. 5. Z Homburgu donoszą, że podczas przejeżdżki cesarza Wilhelma jakiś amator fotograf chciał go sfotografować. Policja sądząc, że ma być wykonany zamach, rzuciła się na fotografa z zamiarem aresztowania go. Fotograf stawil zacięty opór, wskutek czego wywiązała się bójka po której fotograf został ubezwładniony. Wśród tłumu przyglądającego się temu zajściu rozeszła się pogłoska, że istotnie planowany był zamach na cesarza.

Wydalenie Włochów z Turcji. Konstantynopol, 21 maja. Na radzie ministerjalnej uchwalono wydalenie Włochów z Turcji. Jest ich ogółem około 50 000 a w samej stolicy blisko 12 000.

Sprawy towarzystw.

Ligota. Tow. śpiewu »Lutnia« urządzi lekcję śpiewu w środę 22 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu p. Brzowskiego przy ulicy Szkolnej.

Drukiem i nakładem „Gazety Ludowej“, tow. wyd. z ogr. odp w Katowicach.

Za redakcję odpowiada Józef Hamerlok w Katowicach.

2 Domy

do sprzedania.

Z wolnej ręki można nabyć 2 domy i to jeden z 5 pomieszkaniami a drugi mniejszy z 2 pomieszkaniami, jakoteż stodoła, 2 mniejsze ogródki i obszerne podwórze w Małej Dąbrówce (Eichenau), Larahütterstr. 26. — Oferty można przysłać do »Gaz. Lud.« pod nr. 111.

Oberschl. Drogen- u. Farbenhaus.

St. Mendel, Zabrze

:: ul. Dworcowa 4. ::

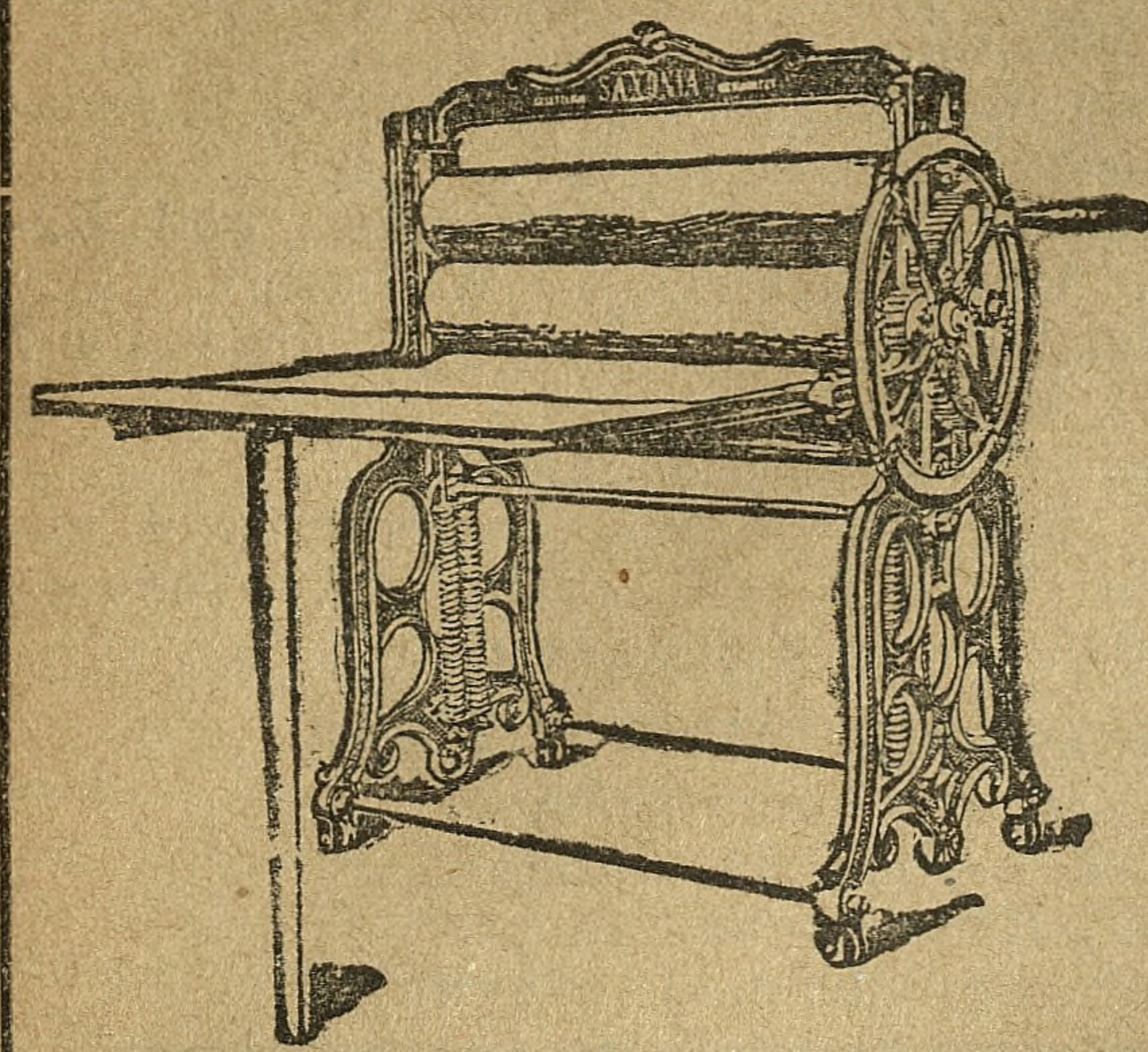
Filja:

Drogerja pod Orłem,

ul. Następcy tronu 90.

Polecam:

Farby, gotowe laki na podłogi, pokost, szablony, tapety.



Magle domowe

z trzema wałkami
.. poleca tanio ..

J. STEINITZ,

.. skład żelaza ..

właśc. **Julian Piechowski,**
GLIWICE,

ulica Dworcowa nr. 2.
.. (Bahnhofstrasse). ..

Mydło ogórkowe
cena 50 fen.

Krem ogórkowy,
cena 1 mk.

przeciw liszajom, piegom i
węgom.

Pokost, lakiery kolo-
rowe, pędzle.

Opatrunki, waty i to-
wary drogeryjne.

Wysyłam także pocztą!

Centralna Drogerja

w Mysłowicach

ulica Pszczyńska nr. 9.

właściciel

aptekarsz **Feliks Sypniewski**

Naszem pierwszym staraniem rano

ma być obuwie, które dobrze pasuje, a jednak
jest eleganckie, i by takowe mieć pod ręką.
Jest to możebnem, jeżeli

: Pawlik'a buciki :
nosicie.

Damskie buciki

eleganckie, wysokie korki
Mk. 5.—, 6.—, 7.—, 10.50, 12.50, 15.50.

Damskie półbutki

z miękkiej skóry
Mk. 4.—, 4.50, 5.—, 5.—, 7.—, 8.—, 9.50

Buty dla mężczyzn

amerykańskie formy szerokie i wąskie
Mk. 6.—, 6.75, 8.50, 9.50 10.50, 12.50. 16.50

Dominik Pawlik

dom obuwia

Bytom G-Śl., ul. Gliwicka nr. 39.

Telefon nr. 1723.

Filia: **Tarnowskie Góry, Rynek 6.**

Nowo otwarty!

Dom obuwia M. Schmidt

w Gliwicach, ul. Raciborska
tuż obok kościoła Wszystkich Świętych.
Wielki wybór obuwia, dla dzie-
ci, dla panów i pań, od najzwyklej-
szego aż do najwybredniejszego.

Specjalność:

Obuwie dla robotników, buty z
cholewami długimi i kropusy.

Najtaniej kupuje się

we firmie

„URANIA“

Gliwice,

ulica Bytomska nr. 7.

❖ Na czas Komunji świętej ❖

krzyżyki z łańcuszkiem	od —.35	pocz
krzyżyki z łańcuszkiem lepsze	od 1.00	..
łańcuszki niklowe	od —.25	..
łańcuszki duble	od —.95	..
łańcuszki prawdziwe srebrne	od 2.00	..
zausznice	od —.30	..
zausznice prawdziwe złote	od 1.60	..
pierścionki złote	od 1.50	..
broszki najładniejsze	od —.30	..
zegarki remontoir	od 2.50	..
zegarki prawdziwe srebrne	od 6.00	..

Również polecam bardzo:

pierścionki ślubne	od 1.00	..
pierścionki ślubne prawdz. złote	od 3.50	..
zegary ściennie	od 1.90	..
regulatory z biciem	od 6.00	..

Wszelkie reparacje

wykonuję jak najtaniej pod długoletnią
gwarancją.

:: Drukarnia ::

Gazety Ludowej

w Katowicach

ulica Holtei'a nr. 14

wykonuje

wszelkie druki

:: gustownie, ::

szybko i tanio.

BANK

— **Koehler & Janiszewski** —

Katowice G.-S. ul. Sedana nr. 6. (Sedanstr.)
załatwia wszelkie czynności bankowe.

Kantor wymiany.

Przyjmuje depozyty, placąc od dnia złożenia:
3 1/2 % za natychmiastow. || 4 1/2 % za kwartalnym
4 % za miesięcznym || 5 % za półrocznym
wypowiedzeniem.

Żyrokonto w
Banku ..
.. Rzeszy.
Poczt. konto
czekowe
.. nr. 4462. ..

Biura otwarte
w dni powszednie od go-
dziny 9—1 i od 3 do 6;
w soboty od godz. 9—2.

Kasa Pocz.
oszczędności
we Wiedniu
- nr. 105905. -
Telefon 332.

Obywatelom miasta Gliwice
i okolicy polecam mój bogato
zaopatrzonej



skład materji na ubrania

i mój

-- zakład krawiecki. --

.. Wykonuję wszelkie ubrania ..
.. dla panów i pań. ..

Jan Ciupka,

mistrz krawiecki

Gliwice,

ulica Mikołowska 17.

BANK LUDOWY W ZABRZU

ulica Następcy tronu (Kronprinzenstr.) 85
.. .. opodal »Wilhelmshöh«

przyjmuje depozyty

dyskontuje weksle

wypożycza pieniądze

Godziny biurowe: (6)

w dni powszednie od 8—12 przed poł.
od 2—4 po poł.

Świece

do pierwszej Komunii świętej
w wielkim wyborze!

Do każdej świecy dołączam prezent.

Wszelkie świece do potrzeby domowej,
Lakierowe farby gotowe do użycia
w puszkach, do malowania mebli i
podłóg w każdym kolorze. Farbę
metalową gotową do użycia, luźno
na wagę 1 funt 50 fen., farba ta na-
daje się specjalnie do pierwszego
pomalowania; schnie prędko i jest
bardzo trwałą.

Farby:

Farby:

Pokost, sykatyw, lakiery, farby w proszki,
kredę do bielenia, szablony, bronzę, tynk-
turę do brzozy, wosk na podłogi w pu-
szkach, Koh - I - Nor politory do mebli,
pędzle, szczotki.

Cimor: najlepszy i najskuteczniejszy środek
do zupełn. wyniszczenia piaszczyc
cała flaszka z pędzlem 50 f., 1/2 fl. 30 f.

Pereat: najlepszy proszek do wytepienia
wszelkiego robactwa. W puszkach
po 30 fen., 40 fen., 90 fen. i 2 mk.

Mydło: oraz wszelkie inne artykuły do prania,
dwie duże puszki proszku do prania
15 fen. Piasek Lava »Lavasand«.

Poleca T. KLONOWSKI

Drogerja .. pod .. **Św. Barbary**
wezwaniam

Łódź-Szopienice G.-S.,

.. pomiędzy dworcami. ..

„Gazeta Ludowa“ podaje najnowsze wia-
domości z całego świa-
ta najpierwsza ze wszystkich gazet polskich na
Sląsku.

Podpadająco niskie ceny!

Tiule
Koronki

Obszycia i tow. krótkie

Wielki wybór! Zawsze nowości!

Józef Peschka,

Zabrze G.-S.

Stroje dla pań, towary białe,
wełniane i krótkie.

»GAZETĘ LUDOWĄ« najskuteczniej po-
piera się przez to, że przy zakupach swych
Szan. Czytelnicy powoływać się będą na
»GAZETĘ LUDOWĄ« jako na pismo
skąd ogłoszenie odnośnej firmy wyczytali.